

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Kościół nieustannie musi współtworzyć ci, którzy chcą odczytać swoją tożsamość, którzy w sposób twórczy w tym Kościele się realizują.

BP ARKADIUSZ OKROJ

Odpowiedzialni za Kościół



Ks. Przemysław Witkowski

Akolici i lektorzy mają nieść wiarę i nadzieję

Spotkanie z okazji Roku Jubileuszowego, które odbyło się w sanktuarium Matki Bożej Rywałdzkiej, pokazało, że posługa lektora i akolity to coś znacznie głębszego – to droga, która prowadzi przez wierność, odwagę i nieustanne zawierzanie swojego życia Bogu.

W Rywałdzie 6 września spotkała się liczna grupa mężczyzn, którzy od lat posługują w Kościele jako stali lektorzy i akolici. Na nowo zawierzyli swoją misję Maryi – Tej samej, przed którą modlił się więziony tu przed laty Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński. To właśnie jego postać przywołał w konferencji dk. prof. Waldemar Rózyński, podkreślając, że „Zapiski więzienne” Prymasa nie są tylko historycznym dokumentem, ale świadectwem wiary, które wciąż inspiruje.

Inspiracji potrzeba, bo posługa lektora i akolity to nie ozdoba do liturgii. To odpowiedzialność. To stanięcie

blisko Słowa i Eucharystii, a więc najbliżej tego, co w Kościele najświętsze. W czasie jubileuszowej liturgii pokutnej ks. Bartłomiej Surdykowski przypomniał, że prawdziwe trwanie przy Chrystusie wymaga odwagi przyznania się do własnych słabości i grzechów. Mocne słowa padły o faryzeizmie – tej subtelnej pokusie, która potrafi odciąć nas od Jezusa, choć na zewnątrz wszystko wygląda „pobożnie”.

Najmocniejszy akcent jubileuszu to oczywiście Eucharystia, której przewodniczył bp Arkadiusz Okroj. W homilii podkreślił, że świeccy nie są tylko pomocnikami księdza – są współodpowiedzialni za życie Kościoła. To oni mają nieść w świat nadzieję i wiarę: – Taka droga wymaga odwagi. Być lektorem czy akolitą to przede wszystkim wejście w misję, która domaga się świadectwa.

To świadectwo widać było w Rywałdzie, zarówno podczas liturgii, jak i później przy stole, w czasie agapy. Tam, w prostocie rozmów, żartów

i dzielenia się doświadczeniem, objawiła się ta sama prawda: Kościół jest wspólnotą. Nie instytucją, nie budynkiem, ale żywymi ludźmi, którzy razem szukają Boga.

Ktoś zapytał: Po co dziś jeszcze takie funkcje, jak lektor czy akolita? Czy nie wystarczy ksiądz i ministranci? Odpowiedź jest prosta. To nie dodatki, ale znaki, że świeccy są wezwani do współtworzenia Kościoła. Sobór Watykański II jasno mówi: Każdy ochrzczony ma swoje miejsce w misji. Lektor to nie tylko „czytacz” – to głosiciel Słowa. Akolita to nie „pomocnik księdza”, ale ten, który niesie Chrystusa w Eucharystii.

Jubileusz w Rywałdzie był czymś więcej niż uroczystością. Był przypomnieniem, że wiara potrzebuje odwagi i że Maryja prowadzi do Jezusa tych, którzy nie boją się Mu służyć. Ci mężczyźni – lektorzy i akolici – pokazali, że Kościół żyje, gdy świeccy i duchowni idą razem. **n**

KS. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI



Paweł Krajewski

Pielgrzymi na gietrzwałdzkich drózkach

Z Bogiem na ziemi warmińskiej

DZIAŁOWO Akcja Katolicka działająca przy parafii św. Wojciecha zorganizowała pielgrzymkę do sanktuarium maryjnego w Gietrzwałdzie i do Biskupca.

Po przybyciu 30 sierpnia do Gietrzwałdu i nawiedzeniu świątyni odprawiliśmy Drogę Krzyżową. Nabożeństwo poprowadził ks. Mariusz Ciesielski, opiekun duchowny pielgrzymki.

Po odpoczynku i zaopatrzeniu się w wodę ze źródła wyruszyliśmy do Biskupca. Tam, w kościele św. Jana Chrzciciela, uczestniczyliśmy we Mszy św., którą odprawił pielgrzymujący z nami ks. Mariusz.

Po Eucharystii proboszcz ks. kap. hon. Wiesław Badura zapoznał nas z historią świątyni. Kościół w Biskupcu istniał już w XIII w., najpierw jako kapliczka, a następnie jako mała świątynia. W wyniku

wojen, które toczyły się w tym terenie, był wielokrotnie niszczony i odbudowywany. Do dziś z gotyckiego stylu budowli pozostały tylko fragmenty murów i wieży.

Z opracowań historycznych wiadomo, że w XVI w. w wieży kościelnej mieścił się szkoła parafialna i szpital, a w późniejszym czasie punkt obserwacyjny z gniazdem karabinu maszynowego. Obecnie jest to punkt widokowy na miasto i okolice. **n**

MAŁGORZATA DORKOWSKA

Nie da się służyć z daleka

TORUŃ W katedrze spotkali się parlamentarzyści i samorządowcy.

Nie jest łatwo łączyć odpowiedzialność publiczną z codziennym życiem duchowym. Wymaga to nie tylko siły charakteru, ale też pokory serca. Dlatego świętowanie w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny było czymś więcej niż zwykłym spotkaniem. Było chwilą zatrzymania i refleksji. Przypomnieniem, że służba – zarówno ta w państwie, jak i w Kościele – ma wspólne korzenie.

Wśród modlitwy, śpiewu i słów homilii wybrzmiała zachęta: „Mamy być budowniczymi dojrzałych relacji”. To zadanie na dziś – dla wszystkich. W świecie pełnym napięć rozmowa i bliskość stają się prawdziwym wyzwaniem. Tymczasem – jak podkreślił bp Arkadiusz Okroj – „tylko dobre relacje są przestrzenią wzrostu”.

W tej perspektywie postać Maryi nabiera szczególnego znaczenia. Nie pełniła



Ks. Przemysław Witkowski

Spotkanie było chwilą zatrzymania i refleksji

żadnej funkcji publicznej, a jednak stała się najdoskonalszym wzorem służby. Jej obecność – cicha, uważna, wierna – pokazuje, że prawdziwa siła wyraża się w pokorze. Może właśnie dlatego to Jej opieki szukali uczestnicy jubileuszu.

Ks. prał. Marek Rumiński, inicjator spotkania, zachęcił „aby ta modlitwa stała się źródłem umocnienia w wierze, inspiracją do budowania jedności ponad podziałami i znakiem nadziei, której uczy nas Maryja”. Podziękował za współpracę w utworzeniu tego wydarzenia bp. Okrojowi,

marszałkowi województwa kujawsko-pomorskiego Piotrowi Całbeckiemu oraz wszystkim zaangażowanym w to dzieło.

Prelekcja dk. prof. Waldemara Rozynkowskiego o historii jubileuszów sięgających czasów biblijnych jeszcze mocniej uwypukliła sens tego momentu. Jubileusz to nie triumf, ale czas refleksji i pytania o to, gdzie jestem i dokąd zmierzam. Czy moja droga nadal prowadzi ku służbie? Przypomina również, że służyć nie da się z daleka od ludzi.

Spotkanie w Roku Jubileuszowym stało się chwilą wspólnej modlitwy, przypomnieniem, że troska o dobro wspólne ma również wymiar duchowy. Jubileusz przeżywany we wspólnocie wiary pozwala spojrzeć na codzienne obowiązki jako na służbę, która domaga się kompetencji i wewnętrznej gotowości do dialogu, otwartości i budowania relacji. To ważny znak, że dla wielu osób zaangażowanych w życie publiczne wartości ewangeliczne wciąż pozostają żywym punktem odniesienia. **n**

Ks. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI



Zdjęcia: Robert Komorski

Kocham cię, życie

Ulicami Brodnicy przeszedł Marsz dla Życia i Rodziny.

ROBERT KOMORSKI

Uczestniczyły w nim całe rodziny, wspólnoty parafialne oraz mieszkańcy pragnący publicznie zamianifestować przywiązanie do życia i rodziny.

Wydarzenie rozpoczęło się 7 września Mszą św. w parafii Jezusa Miłosiernego. Po Eucharystii uczestnicy zgromadzili się przed kościołem, gdzie rozpoczął się uroczysty przemarsz. Na czele kolumny były niesione transparenty i flagi, a uczestnicy śpiewali pieśni oraz skandowali hasła w obronie życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Zwieńczeniem wydarzenia było spotkanie i modlitwa w kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej.



Marsz odbył się pod hasłem „Przyszłość dzieci w naszych rękach”. Organizatorzy podkreślali, że przesłanie to jest szczególnie aktualne – przypomina bowiem o odpowiedzialności

rodziców, wychowawców i całych wspólnot za młode pokolenie.

Marsz został zorganizowany dzięki zaangażowaniu wspólnot działających przy brodnickich parafiach: Rycerzy Kolumba, Wojowników Maryi, Domowego Kościoła oraz Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Brodnica znów stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary i przywiązania do wartości rodzinnych. [n](#)

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Agata Pawluk,

Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24



Archiwum autorki

Klub Historyczny wraz z gośćmi

Ambasadorzy z Łasina

Nasza działalność nie jest na naszą chwałę, nie robimy tego dla siebie, ale dla Ojczyzny i naszych bohaterów. Dzięki temu aktywizujemy nasze środowiska i dbamy o wzrost postaw patriotycznych i społecznych.

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Tak mówiła prezes łasińskiego Klubu Historycznego im. Armii Krajowej, Aleksandra Jankowska, podczas spotkania jubileuszowego. Młodzież z klubu działa w środowisku miasta, gminy, powiatu i okręgu od 10 lat.

Pamiętajmy o bohaterach

Data uroczystości – 6 września – nie była przypadkowa. W ostatnich dniach przypadały rocznice ważne dla Łasina. 7 września 1939 r. w pierwszej publicznej egzekucji został rozstrzelany Kazimierz Szlosowski, wiceburmistrz Łasina w latach 1920-39. To jedna z pierwszych ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939, zasłużony mieszkaniec, społecznik, działacz samorządowy, wzorowy patriota. 8 września 1944 r. w czasie Powstania Warszawskiego, podczas walk na Nowym Świecie, ciężko ranny został Zbigniew Dębski i tylko cud uratował go przed tragiczną śmiercią.

Udaliśmy się więc na Magdalenkę, aby obu bohaterom oddać należny hołd. Złożyliśmy wiązanek kwiatów, zapaliliśmy znicze pamięci. W kościele parafialnym przygotowaliśmy wystawę „Bohaterowie są wśród nas”, prezentującą sylwetki bohaterów z Łasina, których pamięć pielęgnujemy. Dbamy o ich mogiły oraz miejsca pamięci, dokumentujemy ich życie i działania, upowszechniamy wiedzę o nich.

Czas dziękczynienia

Główne uroczystości odbyły się w łasińskim kościele parafialnym św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Wśród naszych gości było wielu przedstawicieli Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, IPN-u, władz miasta i gminy, a także rodzin łasińskich bohaterów. Nie mogło zabraknąć zawsze nam życzliwego proboszcza parafii, ks. kan. Grzegorza Grabowskiego. Wydarzenie było okazją do uczczenia osiągnięć i wręczenia odznaczeń. Szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Lech Parell uhonorował medalami „Pro Bono Poloniae” Aleksandrę Jankowską oraz Joannę Kowalską – osoby wyróżniające się w upowszechnianiu wiedzy o historii walk niepodległościowych, krzewieniu postaw patriotycznych w polskim społeczeństwie oraz poza granicami kraju.

Goście skierowali do nas tak serdeczne słowa, że czujemy się zawsty-

dzeni. Dziękujemy dziś wszystkim za ten owocny czas wspólnej pracy dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dla miasta, szkoły, środowiska lokalnego i drugiego człowieka.

Dziękujemy za piękne, dobre słowa oraz życzenia. Nasza wdzięczność jest niezmierna. Miło było usłyszeć: „Dobrze, że tu jesteście”, „Jesteście ambasadorami miasta”, „Dzięki wam nasi bohaterowie żyją”, „Wasze działania są ważne dla nas, dla miasta i dla Ojczyzny”, „Jesteście przykładem dla innych”.

Nowe pomysły

– Bez Bożego błogosławieństwa i opieki Maryi nie byłoby tego 10-lecia – podkreśliła Jankowska. W chwili modlitwy wspomnieliśmy bohaterów, którzy odeszli na wieczną wartę, w tym patrona Klubu, płk. Zbigniewa Dębskiego, ale także wszystkich żyjących weteranów i wspierających dobrych ludzi oraz przyjaciół.

Po uroczystościach udaliśmy się do domu Jana Pawła II, gdzie podczas spotkania przy smaczkowym poczęstunku panowała radosna, rodzinna atmosfera. Zaprezentowaliśmy sukcesy klubowiczów, laureatów konkursów wojewódzkich i ogólnopolskich. Tradycją stały się nie tylko serdeczne rozmowy z przyjaciółmi Klubu, ale także pamiątkowe zdjęcia i podpisy w notesach uczniów. Pojawiły się kolejne plany działania. **n**

Matka łaski i krzyża

Odpust w grudziądzkiej bazylice był nie tylko liturgicznym wydarzeniem, ale przede wszystkim głębokim zanurzeniem w misterium wiary – w szkołę Matki, która prowadzi nas do Chrystusa, ucząc, że krzyż jest miłością, a łaska – nadzieją.

AGNIESZKA KLUGIEWICZ-JUREK

W dniach 7-8 września w bazylice św. Mikołaja, sanktuarium Matki Bożej Łaskawej – Opiekunki Grudziądza, odbyły się uroczystości odpustowe związane z obchodem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

W przeddzień uroczystości podczas Mszy św., której przewodniczył ks. kan. Wojciech Pyrzewski, kapelan grudziądzkiego Zakładu Karnego, do bazyliki przybyli kapłani pochodzący z Grudziądza oraz związani z tutejszym sanktuarium. Uroczystość stała się także okazją do odnowienia ślubowań przez członków Apostolatu „Margaretka”. Ksiądz kan. Pyrzewski przypomniał, że przekraczając próg kościoła, stajemy w domu Matki, która uczy nas wiary czystej, dziecięcej, dojrzałej i bezkompromisowej, Matki, która pod krzyżem Chrystusa przytuliła nas wszystkich do swego serca. Spoglądając dziś w oczy Matki Bożej Łaskawej, dostrzegamy Jej wzrok – łagodny, miłosierny i niosący pociechę utrudzonym i pogubionym.

W ramach duchowego przygotowania do uroczystości odpustowych kazania głosił ks. Maciej Kępczyński, który podjął refleksję nad tajemnicą krzyża. Wskazał, że autentyczne zrozumienie sensu cierpienia prowadzi do odkrycia, że krzyż – choć ciężki – jest znakiem największej miłości. Przywołał poruszający obraz św. Jana Pawła II, tulącego krucyfiks w ostatnich dniach życia, oraz jego słowa: „Miłości bez krzyża nie odnajdziecie, a krzyża bez miłości nie udźwigniecie”. Maryja – obecna pod krzyżem – uczy nas tej miłości. Wchodząc do grudziądzkiej bazyliki, wchodzimy niejako do szkoły Maryi – szkoły, w której uczymy się kochać nie tylko to, co łatwe i przyjemne, ale również to, co trudne i wymagające.

Msza św. odpustowa celebrowana była 8 września przez bp. Arkadiusza Okroja. W homilii pasterz diecezji przypomniał bogatą historię kultu maryjnego w grudziądzkiej farze. Zwrócił uwagę na jej szczególny charakter jako miejsca, w którym Matka Boża Łaskawa otacza swoją opieką każdego, kto się do Niej ucieka. – Maryja to



Grupa pielgrzymkowa zaangażowała się w posługę

nowa Ewa, która odwraca losy historii: z dramatu grzechu prowadzi nas ku historii zbawienia i łaski – podkreślił. W czasach, które jawią się jako szczególnie trudne dla Kościoła, Maryja jawi się jako Matka nadziei. Biskup zachęcał wiernych, by na nowo odkryli moc modlitwy różańcowej – modlitwy, która przemienia serca i kieruje ku zbawczej narracji Ewangelii. Przywołując świadectwo św. Jana Pawła II, nazwał Różaniec najcenniejszym skarbem, który należy przekazać nowym pokoleniom – często pogubionym i podatnym na duchową pustkę.

Odpust ku czci patronki miasta był nie tylko świętem parafialnym, ale głębokim doświadczeniem duchowym dla całej lokalnej wspólnoty. **n**



Odpust ku czci Opiekunki Grudziądza zgromadził wielu mieszkańców

Normalna święta

Nazywano ją mistyczką ze Szczecina. Gdzie rozmawiała z Panem Jezusem? W kościele, na klęczniku? A może wtedy, kiedy nie miała jak zapisać Jego słów, mówił do niej w tramwaju, w kolejce w sklepie, w przychodni?

RENATA CZERWIŃSKA

Gościami pierwszego powakacyjnego „Wieczoru u św. Antoniego” w toruńskiej parafii pod jego wezwaniem była Dorota Lenczewska, bratowa Alicji Lenczewskiej. Czy mieszkańcy wieżowca wiedzieli, że w kawalerce na 10. piętrze mieszka mistyczka? Nic z tych rzeczy. Kojarzyli ją raczej jako emerytowaną nauczycielkę w przyciemnionych okularach, która często chodzi do kościoła i pomaga niewidomej sąsiadce.

Bóg, który ratuje

Tymczasem w ustach Doroty Lenczewskiej życie Alicji to fascynująca opowieść o Bogu, który nie przestaje walczyć o swoje ukochane stworzenie. Rodzeństwo, Alicja i Sławomir, na skutek indoktrynacji w czasach stalinowskich traci wiarę. Mogą rozwijać się naukowo (on zna 12 języków, jest tłumaczem przysięgłym), podróżować po całym świecie, ale czegoś im brakuje. Pytają. Patrzą na wierzącą mamę, która „przez całe życie czyta jedną książkę”, czyli Pismo Święte. Opieka nad chorą mamą, a następnie bardzo osobiste spotkanie z Jezusem podczas rekolekcji Odnowy w Duchu Świętym w Gostyniu będzie przełomowe dla Alicji. Dla brata takim wydarzeniem będzie katastrofa samolotu, którym leciała Anna Jantar. Spowiada się po 20 latach.

Rozmowy z Przyjacielem

Choć Alicja niewielu osobom zwierza się ze swoich doświadczeń mistycznych, Pan Jezus zachęca ją do notowania i obiecuje, że te zapiski będą



Dorota Lenczewska opowiadała z prawdziwą pasją

wydane. Dziś „Świadectwo” oraz „Słowo pouczenia” są przetłumaczone na kilka języków, w tym francuski, hiszpański czy słowacki. Czytelnicy porównują prostotę przekazu i porad duchowych do „Dzienniczka” św. Faustyny. Jedni odbierają je jako książkę o tym, jak żyć święcie w świecie, w codzienności. Dla innych to prośba o miłość od samego Stwórcy. Są też tacy, dla których to lektura o dyscyplinie duchowej.

Alicja zadaje Panu proste pytania – „takie jak niejeden z nas chciałby zadać”. Czym wypełnić ten dzień? Za kogo się modlić? Wreszcie, czym jest cierpienie?

Kiedy pyta Jezusa, dlaczego z nią rozmawia, czemu ją sobie wybrał, On odpowiada: „Bo cię Kocham”.

Miłość łączy

Alicja przyjmuje cierpienie jako dar, który może ofiarować w czyjejś intencji. Przede wszystkim za ukochanego brata, ale też nieznanym sobie ludzi. Rośnie w niej miłość, choć nieraz stwierdza z rezygnacją, że znów zabrakło jej cierpliwości. Jako prezenty dla swoich bliskich kupuje książki, jednak wcześniej sama je czyta. Szczególnie ważna jest dla niej bratanica, Olga. To dla niej – kiedy nastolatka przygotowuje się do konkursu biblijnego – zdobywa książki prof. Anny Świderkówny. To ze względu na nią przypomina sobie wiadomości z filozofii, żeby mogły wspólnie rozmawiać o jej pasjach.

Podczas spotkania 2 września w Toruniu zgromadzili się nie tylko parafianie, ale i osoby ze wspólnot, w których posługiwała, a nawet pobliskiego Barcina (tam po wygnaniu z Kresów przez krótki czas mieszkało rodzeństwo z mamą). Ci, którzy znali Alicję, wspominali jej pogodny uśmiech. Nie zabrakło licznych pytań i zachęty, by Dorota Lenczewska znów odwiedziła Toruń z opowieściami o swojej niezwykłej bratowej. **n**



Świadectwo Alicji Lenczewskiej zainteresowało wielu słuchaczy

Zdjęcia: Renata Czerwińska/Niedziela